

mam tak od poniedziałku

T. Różewicz, „Kartoteka”

zostać podróżnikiem milionerem
poetą albo świętym
z otwartymi oczami
widzieć prawdę
i nie mieć oczu
które widziały miłość
dochodzić do głosu
i mieć coś do powiedzenia

na razie wierzę się jak szczeniak
grzebiąc w resztkach
wyrzuconych godłach i portretach
wiem jak to jest
nie nadawać się do niczego
oprócz utrzymywania oddechu

a ci co nie cierpieli
jeszcze będą
tak jak nosisz w brzuchu
niestrawione wspomnienia
i mówią o tobie
że żyjesz
w dziurawym worku fragmentów
i trwaniu końca
bez końca

wiatraczek

im więcej śpię
tym więcej chcę
żebyś mi się przyśnił

gdy zamykam oczy
widzę dwa wiatraki
kręcące się w inne strony

ile razy zostawałam sama
błagałam wyznawałam grzechy
znowu Matulo
zalewają mnie fale przypiływu

czy pozbawienie
ma coś do zbawienia?

dziś śniła mi się ona
dmuchająca w papierowy wiatraczek